# N^RO 425.

# KURYER POLSKI

WARSZAWA

Piatek dnia 18 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)


## ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze głównéj w Warszawie. Dnia 6 lutego 1831.

(Dalszy ciąg)

W pułku 3 strzelców pieszych: kapitanowie: Pulczycki Józef i Huppé Józef, Kwejser Jan, adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy tych obowiązkach; Wierzbicki Dominik i Grabowski Apolinary, Dzierożyński Stanisław, adjunkt sztabu głównego, zostawując go przy tychże obowiązkach. W pułku 3 piechoty linjowéj: kapitanowie Janikowski Józef, Siemoński Gabrjel i Kłossowicz Józef. W pułku 7 piechoty linjowéj: kapitanowie: Ostrzykowski Paweł i Wysocki Teodor, Pawłowski Walenty z pułku 3 i Kruszyński Karol z pułku 6 piechoty liniowéj Wpułku 4 piechoty linjowéj: kapitanowie: Majewski Kazimierz Wodziński Jan, Dobrogojski Damazy i Radliński Kacper. W pułku 8 piechoty liniowéj: kapitanowie: Komierowski Antoni, Podczaski Alexander, Łubański Paweł, Tyrakowski Stefan, z pułku 4 Haczewski Xawery, z pułku 3 piechoty liniowéj. W pułku 2 strzelców pieszych: kapitanowie: Sośnicki Jakób, Wunderam Jan Staniszewski Jan, Ziemberowski Mikołaj, i Fergys Konstanty, adjunkt sztabu dywizji 2 piechoty, nieprzestając należeć do tego sztabu. W pułku 5 strzelców pieszych: kapitanowie: Bruniński Antoni, Rożycki Władysław, Piołunowicz Jódef, Fechner Franciszek adjunkt sztabu głównego, z zostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach. W pułku 5 strzelców pieszych: kapitanowie: Piotrowski Marcelli, Laskowski Jan, Koszutski Józef, Laskowski Franciszek z pułku 4 strzelców pieszych, Zaborski Józef z pułku 4 piechoty linjowéj, i Thym Edward z pułku 3 strzelców pieszych. — Przechodzą na stopień kapitanów. W pułku grenadjerów: porucznicy: Gościmski Michał, adjutant jenerała Szembeka, z zostawieniem go przy tych obowiązkach, Pijanowski Erazm, Greffen August, Stokowski Hippolit, Hincz Jan, Brochowski Stanisław, Kozłowski Alexander, Gójski Marcin, z zostawieniem go przy szkole dzieci żołnierskich, Urbański Piotr kassjer, Szlegiel Karol, Rogowski Józef, z przeznaczeniem do pułku 1 piechoty liniowéj, Rohr Józef z przeznaczeniem do pułku 4 strzelców pieszych, Grudziński Felix i Starzyński Stanisław, oba z przeznaczeniem do pułku 5 piechoty liniowéj, Zawistowski Djonizy, Chamski Tymoteusz i Wojniłowicz Ludwik, wszyscy trzéj z przeznaczeniem do pułku 2 piechoty liniowéj; Mieszkowski Andrzéj, Paczkowski Stanisław, ostatni z przeznaczeniem do pułku 2 strzelców pieszych. *Postępują na kapitanów.* W pułku 1 piechoty linjowej: porucznicy: Ciechański Stanisław, adjutant puł-

ku, Czarnomski Mikołaj, Majchrowicz Hiacynt, Ratomski Ludwik, Bobolecki Andrzéj, Leśniewski Józef, Szymanowski Chryzostom, Dąbrowski Tadeusz, Łabędzki Baltazar, Galewski Tomasz kwatermistrz, Filipowski Xawery, adjutant bataljonu Dobrzelewski Ignacy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## ROŻNE WIADOMOSCI.

Zwycięztwem rozpoczęliśmy walkę za najświętszą sprawę: pierzchły tłumy najezdników i wódz ich Gejsmar, upojony czczą sławą, i łatwem nad Turkami zwycięztwem: wojnę z Polską, chciał uważać jak przejażdzkę, i przechód tryumfalny, zapuścił szeroko swoje zagony; aż oto ręka młodych wojowników, ukróciła dumę jego. Na wszystkich punktach rozpoczynają się coraz ważniejsze bitwy: niezgienimy... nigdzie nieprzyjaciel nie dotrzymuje kroku.... oddziały dziesięćkroć liczniejsze nie mogą znieść natarcia walecznych.... Zapał dochodzi najwyższego stopnia: najstarsi officerowie i żołnierze, wychowańcy obozów i świadkowie tylu olbrzymich wojen, nie pamiętają nic podobnego. Wszystkie strony świata, widziały Polskie męztwo, odwagę i poświęcenie się; bohaterstwu dzisiejszemu, potomni wierzyć nie będą.

Wiadomość urzędowa. — W téj chwili przybywa officer od jenerała Skrzyneckiego: Dwa nasze pułki piechoty 4 i 3 i 8 dział, walczyły przeciwko 12stom pułkom piechoty nieprzyjacielskiéj i 26 działom. Od 5téj rano do 5téj zpołudnia, w pozycji miasta Dobre. Walka więc była morderczа, i ze względu na tak przewyższającą siłę, nadzwyczajnie zaszczytna. Nieprzyjaciel aż do końca bitwy, nie wyparł jenerała Skrzyneckiego ze stanowiska. Sam feldmarszałek Dybicz, podług zeznania jeńców, był obecny téj krwawéj walce. Bataljon 2gi pułku 3go, przez 3 godziny wstrzymywał nieprzyjaciela, przy jednéj z przepraw; a 100 żołniérzy 4go pułku piechoty rozbiło cały bataljon nieprzyjacielski. Oto są szczegóły ustnie podane, czekamy rapportu na piśmie. Oprócz zabitych i rannych, nie ponieśliśmy żadnéj straty ani wjeńcach, ani w działach.—Grochów, o w pół do 10téj wieczorem, dnia 17 lutego 1831.

(Podpisano) Jenerał *Morawski.*

Wczoraj z listu jednego z wyższych officerów armji, dowiedziano się w Warszawie, o znakomitém zwycięztwie jenerała Skrzyneckiego za Węgrowém. Sześć armat i kilkaset niewolnika nasi zabrali, przytém mnóstwo bagaży, mianowicie gotowych mundurów. Niedaleko Pułtuska onegdaj, wedle prawdziwych wiadomości, cały dzień trwała bitwa. Nieprzyjaciel ciągle się cofał, i był natarczywie ścigany: szczegółów obu tych walk nie wiemy.

Oto jest wyjątek z listu jednego officera z korpusu Skrzyneckiego; daje on wiadomości, o pierwszém spotkaniu nad Liwem które miało miejsce 14 b. m. „Wczoraj w nocy mieliśmy lepsze spotkanie. Skrzynecki, chciał zrobić mocne rozpoznanie. Napotkaliśmy biwakującą Moskwę, pół mili, za miasteczkiem Dobre; szwadron drugiego pułku ułanów pod dowództwem Gołuchowskiego, wpadł natychmiast na nieprzyjaciela z niesłychanym zapałem, wszystko poprzewracał i rozpędził: było tam moskiewskich, pułk piechoty, pułk ułanów, i pułk kozaków. Pięćdziesiąt moskwy i jeden officer legło na placu, a kilkudziesiąt wzięto w niewolą: rannych mnóstwo. Zabraliśmy nadto cały obóz, broni dosyć: kubki srebrne, czajniki, samowary, mundury officerskie: bo panowie officerowie w szlafrokach pouciekali: pod walecznym Skrzyneckim raniono konia: zabito nam 3ch, kilku tylko znaszéj strony rannych.

Włościanie pod Seroczynem, wpadli na tylną straż nieprzyjaciela, i wysadzili w powietrze jeden jaszczyk z amunicyą.

Onegdaj z powodu zwycięztwa Jenerała Dwernickiego, oświecono domy stolicy: wczoraj jeszcze rozlegały się wszędzie okrzyki: „Niech żyie Dwernicki: cześć naszym wojownikom: śmierć i zagłada tyranom."

Wczoraj o drugiéj godzinie po południu, nasze Krakusy z oddziału Dwernickiego przyprowadzili niewolników zabranych pod Seroczynem, i jedną armatę, niezdolną nateraz w polu do użycia. Lud witał ich z okrzykami: Z jencami obchodzono się jak najuprzejmiéj: kobie-

ty i dzieci, wołały: „widzicie że z nami trudna sprawa: po co chwyciliście za broń na waszych pobratymców, którzy niemają żadnéj ku wam zawiści, ale występują w sprawie wolności i niepodległości swojéj ojczyzny: w sprawie któ-ra i dla was powinna być drogą.“ Litościwi mieszkańcy Warszawy, dali nawet niektórym wsparcie pieniężne: jednozgodnie, te nieszczęśliwe narzędzia despotyzmu, oświadczyli, że ich przymuszono do walki, do któréj żadnéj nie mają chęci; i że wiedzą, iż dostawszy się w ręce ludu wspaniałego i wolnego, o los swój zupełnie są spokojni.

Przywieziono do stolicy wczoraj, rannego żołnierza pod Seroczynem, z 4go pułku strzelców konnych: obsypano go darami, i z rozczulającą troskliwością, badano o zdrowie: wzruszony żołnierz płakał z radości, i zawołał „jak miło, przelewać krew, za swoich braci.“

Kilkunastu braci naszych Francuzów, przedarło się do stolicy Polski: zaciągają się natychmiast do wojska.

Kilkunastu zakonników z Krakowa przybyło do Warszawy.

Sztab Dybicza, jest bardzo liczny i z samych próżniaków złożony: całemi nocami i dniami grają w karty: a na posyłki wyprawiają młodych podofficerów bojąc się niebezpieczeństwa.

Kwatera główna naczelnego wodza, przeniosła się do Grochowa.

Znany doktor Kintzel lekarz byłego dworu rossjiskiego w Warszawie, takiego dostał osłabienia nerwów, patrząc z piwnicy w Paryżu, na sceny rewolucji lipcowej, że z obawy o swoje zdrowie w tych dniach opuścił stolicę i wyjechał na kuracją do Berlina.

(NB. Ogłoszono postanowienie rządu, zabraniające lekarzom wyjazdu z kraju, w czasie gdzie mogą być bardzo potrzebni i użyteczni: jakimże sposobem pan Kintzel uzyskał paszport?....)

Car rossyjski, jak się ze wszystkiego pokazuje, dał rozkaz do wtargnięcia w granice Polski, spodziewając się szybkiego i łatwego zwycięztwa: rachował na rozdwojenia, na stronnictwa: których jak sie pokazuje, wcale nie było i nie masz. Mogliśmy rozmaicie rozprawiać, kłócić się na pióra, ale gdy stanął na ziemi ojczystéj nieprzyjaciel, jedna chęć, jedna myśl, zajęła wszystkich serca, w jednym zakącie tylko odezwawały się jeszcze sromotne osobistości wykrzyki, ale przyjęte w publiczności z pogardą, przebrzmiały jakt wiatr na pustyni. Gabinet Petersburgski, chciał przez to, uprzedzić interwencyą, jaką niezawodnie w naszéj sprawie powieźli, posłowie francuzki i angielski: jest to znany sposób dyplomacyi moskiewskiéj: przez ten środek udało się Dybiczowi na chwilę udaremnić interwencyą Europy, kiedy nieczekając wymiany korrespondencyy gabinetowych przeszedł Bałkan.

W Polszcze znalazł wał nieprzebyty: ułożony z piersi walecznych: zmieszane są wszystkie rachuby, zawstydzona chytra nieprzyjaciół polityka!...

—Mówią że u niektórych wyższych urzędników zaczynają mieć wagę protekcje: kilku ludzi służących, tym sposobem uwolniono od wojska. Jeżeli ta wieść sprawdzi się, będziemy przymuszeni, wymienić nazwiska panów protektorów.

Przed potyczką pod Stoczkiem jenerał Geismar objeżdżał swoje szeregi i odzywał się do wojska: że nie wątpi o zwycięztwie; lecz znając męztwo swoich wojowników, żałuje, iż tak mało sposobności będą mieli do jego okazania, gdyż mają naprzeciw siebie same nowo sformowane wojsko. Tymczasem Bóg Wszechmocny ukrócił dumę jego i slawny zwycięzca Turków stracił całą swoję artyllerją i pierzchnął przed obrońcami wolności naszej. Ciekawi jesteśmy jak też rossyjskie buletyny doniosą o téj porażce, zadanéj przez nowo-sformowane szwadrony, przez bataljon, którego wojownicy dopiéro trzeci tydzień broń noszą, i przez 3 działa 3funtowe i 3 cztérofuntowe. Jakiś jenerał rossyjski ranny, był o 1 i pół mili za pobojowiskiem opatrywany; niewiadomo czyli to sam Geismar lub téżjaki inny. — W furgonie jenerała Geismar zabrały ułany pół beczki araku, kilkadziesiąt butelek wina, kilka pak herbaty, kilkanaście słojów konfitur kijowskich, i paki wagsztafu, który wybornie ułanom smakuje.

— Jeńcy mówią, że ich w marszu utrzymywano w jak największéj niewiadomości o co idą walczyć:

powiadano im, że idą na pomoc Prusom przeciw Francji; na dwa dni dopiéro przed wkroczeniem oświadczono im, że się 4 pułk linjowy zbuntował w Warszawie, i że go po drodze muszą poskromić. — Jenerał Dwernicki dobrawszy na prędce ludzi do dział zabranych, uformował sobie natychmiast drugą baterją o 6 armatach. — Grabież i rabunek w Seroczynie przypłacili drogo Rossjanie; gdyż wieśniacy chwyciwszy za kosy i siekiery odbili swoje 18 par wołów.

Oto jest tłómaczenie korrespondencji francuzkich ministra sekretarza stanu i jego zastępcy z X. Lubeckim, czytanych na posiedzeniu izby poselskiéj z d. 12 b m.

Nro 1. *Do JO. X. Lubeckiego.*

Mości xiąże. Cesarz i król polecił mi zawiadomić W. X. mość jak najwyraźniéj, iż gdy w obecnych okolicznościach zdarzyć się może, że wojsko Polskie wyruszyć będzie musiało, wolą jest jego ces. król. mości abyś się wasza xca mość niezwłocznie zajął przejrzeniem źródeł, na któreby w potrzebie skarb mógł rachować, dla opędzenia kosztów mobilizacji wojsk i kosztów kampanji.

Raczysz przeto W. X. M. udzielić mi potrzebnych szczegółów, abym je mógł przedstawić najjaśniejszemu panu.

Nam zaszczyt zostawać z wysokiém poważaniem. W. X. M·

Petersburg 6/18 sierpnia 1830

najniższym sługą.
(podpisano Ig. *Turkuł.*
Za zgodność kopji
Warszawa d. 12 lutego 1831.
(podp.) *Krusyzński.*

Nro 2. *Do JW. Turkuł..*

Warszawa 3 września 1830.

*Panie radzco!*

Listem z d. 6/18 z. m. żądałeś JWPan odemnie szczegółów o źródłach, którychby skarb mógł użyć w potrzebie dla opędzenia kosztów mogącéj miéć miejsce mobilizacji wojska i kosztów kampanji. J. C. K. M. może być przekonaną, że nigdy nie straciłem z uwagi, iż mogą się zdarzyć przypadki w których podobne wydatki potrzebnemi będą, i że w tym względzie stosowałem się do rozporządzeń samegoż dekretu dotyczącego pożyczki.

W tym zamiarze i nim JWPanu prześlę ogólne zdanie sprawy banku, aż do 31 z. m. dzisiaj przełożę mu tylko, że posiadamy w Petersburgu sześć milionów rubli srebrnych z których miljon wypłacalny jest każdego czasu jako złożony w bankach komerskim i depozytowym, a pozostające pięć, chociaż z zyskowniejszym umieszczone procentem, łatwo także zrealizowane bydź mogą, przez sprzedaż reprezentujących je obligacji rossyjskich. Oprócz tego kassa jeneralna królestwa i kassa banku razem posiadają zawsze około ośmiu milionów złp. nakoniec w kassie kompanii morskiéj w Berlinie jest do miljona talarów. Uważam większą część tych funduszow za zupełnie rozrządzalne, i na ten właśnie cel tak je umieściłem. Gdy bowiem wydatki nie mogą być wszystkie jednoczesne, dosyć będzie zdaniem mojém stopniowo realizować fundusze, z ile możności najmniejszą stratą. Zresztą spodziewam się, że ten przedwstępny rys dostatecznie dowieść może, iż skarb będzie w pogotowiu; ponieważ jednak nie doniosłeś mi JWPan ani o ilości wojska, które zmobilizowane być ma, ani o czasie przez który użytém będzie, nie jestem w stanie ocenić czy zasoby te wystarczą na opędzenie wszystkich kosztów. Zastrzegając przeto sobie przyszłym kurjerem przesłać JWPanu bliższe rozwinięcie szczegółów, wdzięczen byłbym mu mocno, gdybyś mi dał powziąść wiadomość, czyli wydatki mogą przechodzić nasze teraźniejsze fundusze, i czyli mam myśleć o zaspokojeniu ich innemi sposobami jakich skarb użyć może.

Chciéj JWPan przyjąć i t. d.
(poopisano) Xawery xże *Lubecki.*
Za zgodność kopij
Warszawa 12 lutego 1831.
(podpisano) *Kruszyński.*

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD №616*